

Ewa Demarczyk, Czerwonym blaskiem otoczona

Tancerką była w pewnym kabarecie
Rzeźbione kształty rozsiewały szal
Słynęła gwiazdą w całym modnym świecie
I rozniecała w wielbicielach czar
Gdy raz tańczyła tango swe na scenie
Rozkoszą ciała budząc pragnień kruż
Ujrzała kogoś blisko w jednej z łóż
On rzucił jej wiązankę róż.
Czerwonym blaskiem otoczona
Rozkosznie prężąc swe ramiona
Lśnią bielą przecudnego łona
Spowita w gazy mgle...
Drga lekko wążła sieć tkaniny
Wzrok płonie, płoną ust rubiny
Jak zjawa z jakiejś cud krainy
Tańczyła tango swe.

Poznali się i wkrótce pokochali
I żyli z dala od życiowych scen,
Lecz choć na uczuć mknęli fali
Prysnęło wkrótce szczęście ich, jak sen...
On żonę miał, więc choć ją kochał dalej,
Lecz musiał zrobić tak, jak honor chce.
"Najdroższa, przebac, jam postąpił źle !
Skłamałem, lecz kochałem Cię!"
Czerwonym blaskiem otoczona,
Rozkosznie prężąc swe ramiona,
Lśnią bielą przecudnego łona
Tańczyła roniąc łzy.
"Ja wrócę, wierzaj mi dziewczyno,
Rozłąki krótkie dni przeminą,
Znow będziemy pić rozkoszy wino
Skoś szczęścia złote sny"....

Przeminął rok rozłąki z ukochanym,
Chodziła blada, snując się jak cień,
I choć niejeden chciał być jej wybranym,
Lecz pustką świecił każdy nowy dzień.
Aż przyszedł list —
Ten list oczekiwany...
Rozrywa papier i błedną usta z róż,
Zdań krótkich parę :

"Rozbij złotą kruż!
Ja więcej nie powrócę już".
Czerwonym blaskiem otoczona,
Rozkosznie prężąc swe ramiona
Mknie lekko tańcem podniecona,
Lecz oczy dziwnie lśnią,
Błysk stali : —
Chwieje się i słania,
Jęk cichy... cichy jęk konania...
Krew spływa... koniec snów, kochania.
Ostatnie tango to.!...